

Dziennik jeńca
Oflagu IIC Woldenberg

Innocenty Libura

Dziennik jeńca
Ofłagu IIC Woldenberg

opracował Konrad Małys OSB



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Na okładce:

Pejzaż z wieżą wartowniczą i autoportret autora
(akwarele I. Libury wykonane w obozie)

Redakcja:

Konrad Małys OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów

L.dz. 69/2022, Tyniec, dnia 5.08.2022

† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze – Kraków 2022

ISBN 978-83-8205-208-4

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel. +48 (12) 688 52 94, tel./fax: +48 (12) 688 52 95

e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

druk@tyniec.com.pl

Spis treści

Od redakcji	7
Opis źródeł i zasady transkrypcji	11
Bibliografia	15

Dziennik jeniecki

Zeszyt pierwszy 24.08.1941 – 14.03.1945	17
Zeszyt drugi 4 VII 1943 – 14 III 1945.	105

Wykłady obozowe

<i>Zakon Krzyża i Miecza</i> (Braunschweig, luty 1940)	179
<i>Obrzędy Wielkiego Tygodnia</i> (Braunschweig 17 III 1940)	183
<i>Funkcja społeczna literatury</i> (Woldenberg, wrzesień 1944 r.)	191

Dodatki powojenne

Innocenty Libura, <i>Z wrześniowych dni...</i>	211
Innocenty Libura, <i>Jak to tam było?</i>	215
Jerzy Libura, <i>Wrzesień mojego ojca.</i>	219
Konrad Małys OSB, <i>Epizod z otwarcia muzeum jenieckiego w Dobiegniewie</i>	225
Indeks osób (dotyczy wyłącznie tekstu dziennika).	229

Od redakcji

Niniejszy zbiór prezentuje nie publikowany dotąd dziennik polskiego oficera rezerwy – Innocentego Libury – pisany w niewoli w Oflagu II C Woldenberg w latach 1941–1945. Prezentowane są tu również wykłady autora z literatury polskiej, historii i kultury, jakie – jako doktor filologii polskiej – wygłaszał w obozie jenieckim (odtworzone przezeń z pamięci i zapisane po wojnie). Do zbioru dołączone są również powojenne wspomnienia autora z kampanii wrześniowej i życia obozowego. Jako uzupełnienie książka zawiera wspomnienie syna autora – Jerzego Libury – dotyczące wojennych doświadczeń ojca oraz notatkę wnuka (autora obecnego opracowania) z niezwykłego spotkania por. Innocentego Libury z ppor. Jerzym Szymiczkiem, jakie miało miejsce podczas uroczystości otwarcia Muzeum Jenieckiego w Dobięgniewie w roku 1987.

Kim był Innocenty Libura?¹ Postacią nader barwną i ciekawą: z pochodzenia włościaninem z domieszką ziemiańskiej krwi, z ducha – harcerzem, z powołania – nauczycielem – polonistą, wychowawcą pokoleń młodzieży, a prywatnie – ojcem licznej rodziny. Był również pisarzem – autorem dwóch powieści autobiograficznych, regionalnym dziejopisem (monografia i artykuły o ziemi rybnickiej), wielkim miłośnikiem przyrody i krajoznawcą (odznaczenia LOP i PTTK). Jego ponad dziewięćdziesięcioletnie życie przebiegło przez trzy systemy niewoli: carat, hitleryzm i komunizm – i przez trzy Rzeczypospolite: Drugą, Ludową i Trzecią.

Pochodził z Michałowic pod Krakowem (ur. 17.06.1901). Jego ojciec Ludwik uczył tam w szkole ludowej, matka – Maria z Rucińskich – była córką polskiego zesłańca po powstaniu styczniowym, urodzoną na Syberii. Liburowie mieli czworo dzieci – poza Innocentym córkę Marię i dwóch synów – Waleriana i Józefa (ten ostatni w czasie II wojny światowej dostał się do niewoli po sowieckiej stronie i zginął zamordowany w Charkowie). W 1914 roku ro-

¹ Informacje poniższe pochodzą z nieco obszerniejszego biogramu por. rez. Innocentego Libury opublikowanego przeze mnie na stronie internetowej Stowarzyszenia Woldenberczyków.

dzina przeniosła się do Olkusza, gdzie Innocenty ukończył gimnazjum i wraz z rodzeństwem wstąpił do skautów. W 1920 r. dwaj starsi bracia – Innocenty i Walerian – wzięli udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

Po maturze Innocenty podjął studia uniwersyteckie w Warszawie z zakresu filologii polskiej i historii sztuki. Ukończył je w 1926 r. w Krakowie na UJ, po czym przeniósł się do Rybnika, gdzie osiadł na stałe. Tu uczył w Gimnazjum Państwowym, rozwijając zarazem działalność harcerską jako założyciel IV Drużyny Rybnickiej, harcmistrz i instruktor. W 1927 r. wzięł ślub z wilanianką, Franciszką Dylkiewicz, następnie zbudował dom, został ojcem siedmiorga dzieci. W 1931 r. obronił na UJ pracę doktorską na temat twórczości Dominika Magnuszewskiego.

Z wybuchem II wojny światowej Innocenty Libura – w stopniu porucznika – przydzielony został do 75 pp Armii Kraków i przeszedł z nią szlak bojowy aż pod Tomaszów Lubelski. Dostawszy się do niewoli, przebywał w obozach najpierw w Bochni, potem w Braunschweigu, na koniec w Woldenbergu. W niewoli rozwinął żywą działalność w ramach możliwości pozostawionych jeńcom przez zwierzchnictwo Abwehry: zaangażował się w prace Komisji Kulturalno-Oświatowej, uczył języka polskiego i historii literatury na kursach maturalnych oraz na Wyższym Studium Nauczycielskim. Miewał również wykłady dla szerszego grona oficerów. Uzdolniony plastycznie, sporządzał na zamówienie portrety kolegów ołówkiem i pędzlem. W ukryciu przed niemiecką cenzurą prowadził dziennik ilustrowany grafiką i zdjęciami. Odtwarzał również swą autobiograficzną powieść *Krokiem zdobywców* poświęconą czasom harcerskiej młodości, której pierwszy rękopis przepadł w zawieszonym wrześnie (dzieje wydania tej książki, opublikowanej ostatecznie dopiero w r. 2018, miały z czasem stać się historią samą w sobie). Z okresu niewoli zachowała się obfita korespondencja Innocentego z rodziną, a także liczne drobne pamiątki, jak znaczki poczty obozowej, stemple, drzeworyty, rysunki. Najcenniejszą z nich jest pierścień ulany dlań ze srebra przez absolwentów kursu maturalnego.

Po wyzwoleniu Innocenty Libura powrócił do Rybnika i kontynuował pracę nauczycielską. Zredagował *Księgę pamiątkową Państwowego Gimnazjum i Liceum w Rybniku 1922–1947*, zainicjował wmurowanie w szkole tablicy pamiątkowej ku czci poległych nauczycieli i wychowanków. Po zawieszeniu harcerstwa przez władze komunistyczne w 1949 r. został jednak wyrzucony ze szkoły za otwartą krytykę tej decyzji władz. Przyjęto go następnie „łaskawie” do pracy w rybnickim gimnazjum żeńskim, nie pozwolono jednak uczyć pol-

skiego. Musiał uczyć języka rosyjskiego i pozalekcyjnej łaciny (dla uczennic marzących o medycynie). W 1961 r. zmuszono go do przejścia na tzw. wcześniejszą emeryturę, jednak z pracy pozalekcyjnej nie zrezygnował, pozostając związany czynnie ze szkołą do r. 1974. Swoistym fenomenem było to, że mimo formalnych ograniczeń narzuconych mu przez komunistyczny system oświaty, profesor Libura zapisywał się w pamięci uczniów wciąż i niezmiennie przede wszystkim jako polonista i wychowawca przekazujący młodzieży najlepsze tradycje polskiej kultury.

Przeciwnościami się nie zrażał. Gdzie mógł, tam działał dalej – w harcerstwie po jego reaktywowaniu w 1956 r., w Lidze Ochrony Przyrody (srebrna odznaka honorowa w 1964 r.), w Lidze Morskiej i PTTK (złota odznaka 1967), był członkiem Towarzystwa Miłośników Rybnika (złota odznaka Zasłużonego dla Rybnika 1979), pisał i publikował wśród ciągłych utarczek z cenzurą. Po ośmiu latach takich utarczek wydane w 1984 r. obszerne *Dzieje domowe powiatu* stały się bestsellerem i otrzymały Nagrodę im. Józefa Ligęzy (1985). Przy okazji różnych „odwilży” politycznych w PRL przyznano również Innocentemu Liburze wiele innych nagród i odznaczeń, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych za kampanię wrześniową, Złotą Odznakę ZNP i in.

Innocenty Libura doczekał upadku komunizmu. Umarł wiosną 1993 r. i pochowany został w Rybniku. W pogrzebie wzięło udział wielu wychowanków i harcerzy. Pamięć po nim żywa jest do dziś, a władze administracyjne utrwaliły ją w nazwie jednego z ulubionych przez niego zaułków w centrum miasta, nadając mu nazwę „Drożki Profesora Libury”.

Opis źródeł i zasady transkrypcji

Tekstem źródłowym jest oryginalny rękopis dziennika jenieckiego porucznika rezerwy Innocentego Libury, powstały w oflagu IIC Woldenberg, obejmujący okres niewoli od 24 VIII 1941 r. do wyzwolenia w dniu 30 I 1945 r., z dodatkiem drogi powrotnej do domu. Ostatni zapis nosi datę 14 III 1945 r.

Rękopis zawiera się w dwóch brulionach. Pierwszy, liczący 46 stron formatu 24 x 17,5 cm i obejmujący okres od 24 III 1941 do Wielkanocy 1943, ma formę albumu wykonanego własnoręcznie przez autora w oflagu IIC Woldenberg. Poszczególne karty rękopisu przedzielone są wkładkami z czarnego kartonu, na których autor przyklejał nadsyłane mu zdjęcia rodzinne, odbitki zdjęć robionych przez jeńców w obozie, jak również własne rysunki lub prace graficzne wykonane w obozie przez towarzyszy niewoli, takie jak drzeworyty, stemple okolicznościowe itp. Całość oprawiona jest w płótno, a na przedniej okładce naklejony jest rysunek przedstawiający fragment obozu.

Drugi brulion – formatu 18,5 x 13 cm – zszyty jest z różnych kart: czystych, liniowanych bądź w kratkę. Trudności z zaopatrzeniem w papier do pisania sprawiły, że autor złożył go z takiego materiału, jaki akurat mógł zdobyć. Całość ma sztywną, płócienną oprawę, przy czym – jak pamiętam z ustnych opowieści autora – płótno wzięte jest z poszewki obozowej poduszki. Brulion zawiera dziennik osobisty prowadzony również po wojnie do roku 1952. Pierwsze 60 stron to dziennik obozowy do momentu wyzwolenia i powrotu do domu.

Oba bruliony zapisane są drobnym, kształtnym pismem, bardzo gęstym ze względu na oszczędność miejsca. Do pisania służył dobrze zaostrzony ołówek, co sprawia, że zapis jest zasadniczo czytelny i jedynie sporadycznie trafiają się zamazane wyrazy.

Ani jeden, ani drugi rękopis nie noszą pieczętek niemieckiej cenzury. Z opowiadań autora pamiętam, że specjalnie czuwał nad tym, by jego zapiski uniknęły kontroli i tak przemyślnie ukrywał je podczas licznych rewizji, że nigdy nie wpadły w ręce Niemców. W zapisie z dnia 13.12.1942 znajduje się wzmianka o szczególnie dokładnej rewizji osobistych rzeczy jeńców, podczas której nieocenzurowane zapiski I. Libury nie zostały jednak odkryte. Jest

to ważny szczegół, ponieważ nieocenzurowane zapiski pozwalają na szerszy wgląd w informacje otrzymywane przez jeńców z zewnątrz drogą konspiracyjną, a także lepiej oddają atmosferę obozowych dyskusji, poglądów żołnierzy itp.

Gęstość tekstu wpłynęła jednak ujemnie na pewną kulturę zapisu. Autor skupił się przede wszystkim na przekazie informacji, mniej natomiast na graficzno-interpunkcyjnej stronie notatek. W tekście często brakuje podstawowych znaków przestankowych, pojawiają się „wiszące” myślniki, niezamknięte nawiasy, chaotyczne cudzysłowy itp. Dochodzi do tego niekonsekwentna pisownia wielkich liter, tak że z samej grafii nie wynika czasami, gdzie kończy się jedno zdanie, a zaczyna następne.

Dobrze jest, gdy transkrypcja jak najwierniej trzyma się oryginalnego zapisu, jednak ze względu na jej przejrzystość, zdecydowałem się odejść od absolutnej wierności oryginałowi w następujących kwestiach:

- wstawiłem ewidentnie brakujące znaki interpunkcyjne lub dodałem je tam, gdzie sprzyjało to przejrzystości tekstu (usnąłem też zbędne)
- poprawiłem pisownię wielkich liter
- wyróżniłem graficznie niektóre fragmenty dialogowane (autor najczęściej zapisywał dialogi w jednym ciągu)
- wprowadziłem więcej akapitów (autor stosował je niekonsekwentnie)
- wyróżniłem kursywą tytuły dzieł literackich, muzycznych itp. oraz przytaczane przez autora cytaty w obcych językach (gł. z prasy niemieckiej)

Zachowałem natomiast oryginalną pisownię form gramatycznych oraz nazw własnych, których zapis nie zawsze był poprawny lub zgodny z dzisiejszą formą (w tym wypadku właściwe formy podaję w przypisach).

Wyrazy lub fragmenty nieczytelne oznaczone są znakiem (...), wyrazy trudno czytelne znakiem (?) umieszczonym na końcu wyrazu (dotyczy gł. nazwisk).

Uzupełnienia redakcyjne (dotyczy gł. dat oraz niektórych skrótów stosowanych przez autora) ujęte są w nawiasach kwadratowych.

Przypisy, przy których nie umieszczono źródła informacji, pochodzą bezpośrednio od redaktora.

Jeśli chodzi o pisownię nazwisk i identyfikację poszczególnych osób – posługiwałem się listą jeńców Oflagu II C Woldenberg opracowaną przez Lubuskie Towarzystwo Genealogiczne (lista oznaczona jest skrótem LTG), opublikowaną w książce *Oflag II C Woldenberg – to brzmi jak tajemnica* (praca zbiorowa pod redakcją Wiesława Dembka, Dobięgniew 2017) oraz na stronie

internetowej Stowarzyszenia Woldenberczyków, gdzie prezentowane są również bieżące wyniki badań nad uzupełnieniami do tej listy. Bardzo pomocna w identyfikacji osób była także praca Wojciecha Lewickiego *Dzienniki jenieckie polskich oficerów w niewoli Wehrmachtu* (Wydawnictwo Wojciecha Lewickiego, Warszawa 2007). Autor tej pracy poświęcił wiele trudu skrupulatnej identyfikacji osób, konfrontując dane z wielu źródeł. Znaczną część prezentowanego przezeń zbioru zajmuje dziennik obozowy woldenberczyka, ppor. Józefa Bohatkiewicza, w którym występuje wiele postaci wymienianych również przez Innocentego Liburę. W niniejszym opracowaniu książka Lewickiego oznaczona jest skrótem DJ.

Ponieważ Innocenty Libura najczęściej notował same tylko nazwiska oficerów (ewentualnie ich stopień wojskowy), nie podając imion, precyzyjna identyfikacja osoby stawała się niemożliwa, gdy na liście LTG pojawiało się więcej osób o tym samym nazwisku. Z pomocą przychodziły jednak często dodatkowe informacje zawarte w tekście dziennika, charakteryzujące danego oficera, jak np. jego funkcja w obozie, stopień wojskowy, stopień naukowy, autorstwo dzieł artystycznych i wiele innych szczegółów. Pomocne były również wyniki badań Wojciecha Lewickiego oraz inne prace podane w bibliografii. Jeśli mimo to nie udało się danej osoby precyzyjnie zidentyfikować – zostało to odnotowane w przypisach.

Z pewnością istotną zaletą dziennika jest stosunkowo duża liczba występujących w nim postaci. Autor – filolog i nauczyciel z powołania – miał szczególną pamięć do osób i nazwisk. Portretował postacie skrótowo, lecz wyraziście – króciutką sceną z obozowego życia, przytoczonym fragmentem wypowiedzi, czasem nawet jednym słowem. Na kartach dziennika, liczącego w sumie około stu stron zeszytowych, spotkamy około trzystu oficerów – towarzyszy niewoli, sportretowanych często wielokrotnie, w różnych sytuacjach. Zrozumiałe, że na szczególnym miejscu znajdują się i członkowie rodziny autora, również w niebagatelnej liczbie niemal pięćdziesięciu osób, o których bieżące wiadomości czerpał autor z otrzymywanych listów. Pozostałe nazwiska wymienione w dzienniku wiążą się z szerszym teatrem działań wojennych, stosunków politycznych, zagadnień społecznych i kulturowych. Ze względu na dużą liczbę postaci, dodatkowe informacje dotyczące poszczególnych osób potraktowane zostały wybiórczo i umieszczone w przypisach.

Bibliografia

Teksty źródłowe:

- Libura Innocenty, *Dziennik jeniecki z okresu 24.08.1941–25.04.1943* (rękopis, oryginał, zbiory prywatne: Archiwum Rodziny Liburów, sygn. IPL-RC-I-11).
- Libura Innocenty, *Dziennik jeniecki z okresu 07.07.1943–14.03.1945* (rękopis, oryginał, zbiory prywatne: Archiwum Rodziny Liburów, sygn. IPL-RC-I-1).

Opracowania:

- Dzienniki jenieckie polskich oficerów w niewoli Wehrmachtu*, red. Wojciech Lewicki, Wydawnictwo Wojciecha Lewickiego, Warszawa 2007.
- Encyklopedia Katolicka*, wyd. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1973 – 2014.
- Flisowski Zbigniew, *Burza nad Pacyfikiem t. I*, Poznań 1986.
- Jordan David, West Andrew, *Atlas II Wojny Światowej*, tłum. Agnieszka Jaworska, Danuta Zgliczyńska, wyd. Dragon, Bielsko Biała 2014.
- Kościółek Łukasz, *Kazimierz Michałowski (1901–1981)*. Notka biograficzna zamieszczona na stronie internetowej Stowarzyszenia Woldenberczyków 24.11.2020.
- Lexikon der Wehrmacht* (Internet).
- Libura Innocenty, *Z dziejów domowych powiatu. Gawęda o ziemi rybnickiej*, Opole 1984.
- The New Encyclopaedia Britannica* wyd. XV, 1984.
- Nouveau Larousse Universel* red. Paul Auge, Paris 1949.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995 – 1999.
- Oflag IIC Woldenberg – to brzmi jak tajemnica*. Praca zbiorowa pod redakcją Wiesława Dembka, Dobięgniew 2017.

Oflag IIC Woldenberg. Wspomnienia jeńców. Praca zbiorowa pod redakcją Edmunda Ginalskiego, Stefana Kotarskiego i in., wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1984.

Polski Słownik Biograficzny, wyd. PAN i PAU, 1935 –

Powszechna Encyklopedia Filozofii, wyd. Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000 – 2009.

Wykaz Legionistów Polskich 1914–1918 zamieszczony na stronie internetowej Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe (Internet).

Wykaz skrótów bibliograficznych

ARL – Archiwum Rodziny Liburów (zbiory prywatne).

AWŚ – David Jordan, Andrew West, *Atlas II Wojny Światowej*, tłum. Agnieszka Jaworska, Danuta Zgliczyńska, wyd. Dragon, Bielsko Biała 2014.

DJ – *Dzienniki jenieckie polskich oficerów w niewoli Wehrmachtu*, red. Wojciech Lewicki, Wydawnictwo Wojciecha Lewickiego, Warszawa 2007.

EB – *The New Encyclopaedia Britannica* wyd. XV, 1984.

EK – *Encyklopedia Katolicka*, wyd. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1973 – 2014.

LTG – lista jeńców Oflagu IIC Woldenberg opublikowana przez Lubelskie Towarzystwo Genealogiczne.

LW – *Lexikon der Wehrmacht* (Internet)

NEP – *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995 – 1999.

NLU – *Nouveau Larousse Universel* red. Paul Auge, Paris 1949

OWT – *Oflag II C Woldenberg – to brzmi jak tajemnica.* Praca zbiorowa pod redakcją Wiesława Dembka, Dobiegniew 2017.

PEF – *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, wyd. Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000 – 2009.

PSB – *Polski Słownik Biograficzny*, wyd. PAN i PAU, 1935 –

WLP – *Wykaz Legionistów Polskich 1914–1918* zamieszczony na stronie internetowej Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

YEJEE – *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe* (Internet).

Zeszyt pierwszy
24.08.1941 – 14.03.1945



Drzeworyt „śląski” (autor: Zygmunt Pazda)

Niedziela, 24 sierpnia 1941

5 października się zbliża (przepowiednia na 102!), a koniec wojny daleki. Uderzenie na bramę smoleńską się nie udało, więc trzecia ofensywa niemiecka wali na Krzywy Róg i Odessę. Spod Kowla, ominąwszy Kijów, może na Moskwę uderzą, a wzdłuż fińskiej zatoki na Petersburg. Bolszewicy nadspodziewanie się biją twardo. Anglia ręce zaciera, że Niemców wykiwała. Churchill z Rooseveltem czekają aż pieczeń dojdzie, aż się obaj b[ardziej] wyszarpią.

Drużyny szpaków podrosłe, tęgie, zbierają się i ćwiczą przysiadając na drutach naszych dla odpoczynku. Pięć wielkich czarnosiwych czapli zleciało wczoraj na jezioro pod stodołą. Myszołowy przepatrują puste rżyska i ściernie. Lecz za drogą na wschodzie żyto od miesiąca stoi, czernieje i moknie. Ludzi, koni, wozów widać brak – poszły na *Feldzug nach Osten*. Dwóch starych dziadów kiedyś wolniutko zbierało snopy z pola. Cisza...

Marysieńka², córuchna droga, na imieniny swe przybyła, uśmiechnięta pocziwie (właśnie głowiłem się, jak ją z pamięci dorobić na portrecie zbiorowym naszej gromadki). I na grobie Dziadusia³ ona jedna patrzy się (buzi nie schowała) zamyślona i poważna.

Franiuta⁴ na zdjęciach ostatnich młoda i radosna. Królewicz jej, Władysław, to jak dumny pan, to gazda rumiany. Sięga Jurkowi do pasa, a Jurecek – do pasa Zbyszkowi! Terusita już panna w pretensjach. Anieliśka na każdym zdjęciu inna, że jej poznać nie mogę.

Jutro ojczulka mądrego imieniny i powołanie do nieba obchodzę. I dziaduś, i wnuczka jego kochana krzepią mię tu i cieszą w smutku.

Roterman z aresztu wrócił po 3 dniach. Profos nowy jest, ale też drze się i urąga. Przysiężny Edzio w natchnieniu coraz nowe wiersze układa, Zagłoba z żołnierzami zabawy i obchody uradza.

(Słuchowisko ostatnie łyzy wyciska ludziom). „Maleńki Polski Jezusie – przyjm od nas purpurę czerwonych trójkątów i wieniec z drutów kolczastych,

² Tym mianem nazywa tu autor córkę swoją, Marylę, zmarłą w wyniku tragicznego wypadku w czasie wojny.

³ Ludwik Libura, ojciec Autora.

⁴ Franciszka z Dylkiewiczów Liburowa – żona autora. W dalszym ciągu autor wymienia swe dzieci: Władysława, Jerzego, Zbigniewa, Teresę i Anielę.

i listy naszych matek, bo innej nie mamy, zgłiszcza naszych wiosek i Wisłę jako granicę!.. Zmiłuj się, zmiłuj się nad nami” – woła chór i na zakończenie *Bogurodzicę* śpiewa Żukowskiego⁵. Poza tym moc piosenek jest od *Witaj majowa jutrzeńko* do strzeleckiego marsza i deklamacyj sporo z Mick[iewicza], Wysp[iańskiego] i in.

Niedziela, 31 VIII [1941]

Druga rocznica mobilizacji (batalionu naszego pod Oświęcimiem). Jop⁶ o triumwiracie Keitel, Goering, Brauchitsch nie sprawdził się. Iran zajęli Anglicy z Rosjanami. Benito i Adolf spotkali się na wschodnim froncie. Pisze o tym pan Edzio Przysiężny, sąsiad z przeciwległej pryczy:

Tej jesieni coś się zmieni –
Mówię prawdę wam –
Już n-a wschodzie i zachodzie
Czuję mały kram...

Już podobno, jak słyzałem,
Mówił pewien gość,
Właśnie wam powtórzyć chciałem –
Miał wszystkiego dość...

Nie wytrzymał tu nerwowo
Starszy – pan go zna –
Na chorobę zmarł sercową,
Ot ci los, że ha!

Roosevelt, Churchill się spotkali
Na okręcie... czy pan wie?
O czymś długo rozmawiali,
Czy pan słyzał co? – Ja nie!

⁵ Ppor. Stanisław Żukowski (ur. 1911 r.) – artysta malarz, dowódca plutonu w II batalionie 180 ppres. (SGO „Polesie”). Do niewoli dostał się 6 X w Woli Gułowskiej pod Kockiem. Numer jeniecki 683/IXA. Przebywał w obozach: Ziegenhain, Weilburg, Osterode i Woldenberg, gdzie zajmował się wykonywaniem drzeworytów (np. cykle *Teka YMCA* i *Teka leśna*), malarstwem olejnym i rysunkiem – łącznie około 300 prac. (DJ 395)

⁶ W żargonie jenieckim skrót od „jeden oficer powiedział”.

Coś nie bardzo Mussolini –
Tak mi mówił ktoś –
Poszczególnych wodzów wini
No, bo skrzypi oś.

Irak, Iran – pan rozumie?!
Dziecko o tym wie –
Każdy broni się, jak umie,
Lecz ogólnie – źle!

Oblegają tych w Bejrucie
I blokują fest,
Roosevelt kiwa palcem w bucie –
To już wiele jest.

Kijów drży o swoje życie –
Pan rozumie sam –
Baćko walczy dziko, skrycie,
Nie otwiera bram.

Widziałem sam raz w gazecie
I żołdatki dwie –
Śmiały się, co wy powiecie?
Mówię, że to źle!

Już dziesiąty tydzień bojów,
Ale jakoś nic,
Mimo trudów, wielkich znojów –
Wszystko czysty pic.

Wzięli milion do niewoli,
Czołgów tysiąc dwa,
Niech pan słucha, pan pozwoli –
Pan mnie za kpa ma.

Cała wschodnia eskapada –
Wspomnisz kiedyś sam –
To idei pewnej zdrada,
To jest wielki kram.



*Drzeworyt o tematyce śląskiej
(autor: Zygmunt Pazda)*

Mówią o tym astrologi –
To nie pusty żart –
Los odmieni się wnet srogi,
Wróżą tak i z kart.

Panów dwóch znów się spotkało
– Na Brennerze?⁷ – Nie!
– Co mówili? – Bardzo mało...
Pan rozumie, bo jest źle!

Tej jesieni coś się zmieni
W październiku już,
Będziesz wolny i swawolny
Jak twój „anioł stróż”.

9 października – powiedział Ossowiecki w Warszawie
4 października – orzekli nasi astrologi w czerwcu
15 września – wypisał kapitan Swoboda na baraku I.B

A ogół w napięciu czeka: już zdaje się czuć podmuchy wiosenne. Dlatego nawet „wiosenną sonatę” Beethovena dał Młodziejowski⁸ w sobotnim koncercie „dobrej muzyki”.

31 VIII 1941

W zastępie starych harc[erzy] uchwaliliśmy nast[ępujące] wytyczne dla seniorów harc[erstwa]:

1. Spełnia swe obowiązki wobec Boga i Polski w poczuciu zrozumienia swej odpowiedzialności za losy Narodu i państwa.

⁷ Brenner – przełęcz alpejska na granicy Austrii i Włoch (1374 m.n.p.m.), od wieków ważne przejście graniczne.

⁸ Ppor. rez. dr Jerzy Młodziejowski (ur. 1909 r.) – kompozytor, dyrygent, skrzypek i krytyk muzyczny. Przydział mobilizacyjny nieznan. Numer jeniecki 502/XVIIIIC. Przebywał w oflagach: Nienburg, Spittal i Woldenberg, gdzie zorganizował chór „Echo”. W niewoli skomponował utwór orkiestrowy *Elegia fantastyczna na spalony dwór w Czombrowie* i utwór wokalnno-muzyczny do słów K. Tetmajera *Legenda o Janosikowej stawie, miłości i śmierci*. (DJ 37)

2. Jest twórczym i pożytecznym członkiem społeczeństwa w wykonywaniu swych rodzinnych i zawodowych obowiązków.
 3. Postępuje zawsze według etyki chrześcijańskiej.
 4. Dbą o swe siły duchowe i fizyczne współpracując z przyrodą i nie ulegając szkodliwym nałogom.
 5. Współdziała z organizacją młodzieży harc[erskiej]⁹.
- Deklaracja przy wstąpieniu:¹⁰

22 IX 1941

Żegnamy umierające ślicznie lato, pływając się w słońcu. Jaskółeczki dziś rano przy apelu obsiadły druty na pożegnanie i teraz cisza wokół (nie uganiamy się wokół wychodków).

Ostatnią ofensywę zrobił Führer: wzdłuż Morza Czarnego i na środkowym froncie: *Kiev u[nd] Poltawa erobert*. Wczoraj obserwowaliśmy za dnia obłoczki wybuchów plot. daleko za lasem (Frankfurt?) od 10 – 11.30 huki szły bez przerwy od północy. Wobec tego i kol[ega] Jędrusiak sądzi, że lotnicza ofensywa anglo-amerykańska już się rozpoczęła.

Leżę na trawniku obok innych. Oczywiście Zawadzki¹¹ i 4 październik z ust nie schodzi.

– Czy wiecie najnowszy dowcip o Zawadzkiem?

– No?

– Pyta się ktoś gościa, czy wierzy Zawadzkiemu. „Nie”. „No to bardzo pana przepraszam”. „Dlaczego?” „Bo Z[awadzki] powiedział, że wszystkich, którzy mu nie wierzą, ma w... nosie”.

⁹ Na marginesie powyższego zapisu z 31.08.1941 znajduje się następująca notatka z dnia 02.10.1942: *Masaż (2 X 1942) głaskanie 1,2,3; nacieranie, szczypanie, ugniatanie, naciśkanie, rolowanie, uderzanie, klepanie, rąbanie, wstrząsanie, natrzęsanie, klaskanie*. Dopisek: *przesuwanie skóry, ćwiczy z oporem, ćwiczy z nacieraniem, chwytły własne*.

¹⁰ Dalszego ciągu brak, być może chodzi o to, by wymienione wyżej wytyczne stały się treścią jakiejś formalnej deklaracji.

¹¹ Precyzyjna identyfikacja niemożliwa, bowiem w oflagu przebywało siedmiu oficerów o nazwisku Zawadzki. Wiadomo jednak, że wspomniana osoba była słynnym wróżem obozowym, który nieraz zapowiadał rychły koniec niewoli. (DJ 338)

25 IX [1941]

Ofensywa na południu trochę zwolniła, gryząc zamknięte 50 dywizyj Budionnego. Na północy za to cisza, Timoszenko naciera. Petersburg płonie i broni się. Nowe miliardy uchwała Ameryka i nowe ustawy przeciw neutralności. *Aus deutschen Kriegsberichten geht hervor, dass der eiserne Ring um Leningrad sich vom Tag zu Tag mehr verengert. Die letzten Lücken sind geschlossen und riesige bolschewistische Truppenmassen in einem Kessel zusammengetrieben, aus dem kein Entrinnen mehr gibt. Eine neue Vernichtungsschlacht grössten Ausmasses bahnt sich an.*¹²

Wiara w obozie dalej z fasonem Niemców kiwa. W studzience koło drutów (III bat[alion]) zrobili dziurę i podkop wzdłuż kanału podziemnego, ziemię wiaderkami ciągnąc sznurkiem, wysypywali do kanału i spływała z wodą. Już 8 metrów mieli, gdy to nakryli Niemcy.¹³ I stąd dziubali po całym obozie, wietrząc nowe podkopy. Kiedyś pod łupinami ukryli się w wozie kuchennym, nakrywszy się okiennicą. Po tygodniu ich złapali, co prawda. Ongiś za robotników się przebierali.

¹² *Z niemieckich doniesień wojennych wynika, że stalowy pierścień wokół Leningradu zacieśnia się z dnia na dzień. Zatkane są ostatnie luki i ogromne bolszewickie masy wojsk zamknięte są w kotle, z którego nie ma ucieczki. Szykuje się nowa totalna bitwa największego rozmiaru.* (niem.)

¹³ Podkop został wykryty w wyniku denuncjacji ppor. Seemana. Podczas „nalotu” schwytano jedynie ppor. Ostrowskiego, choć dla wszystkich było jasne, że takiej pracy nie mogła wykonać tylko jedna osoba. By uniknąć śledztwa i nie zdekonspirować całego oddziału – ujawniło się jeszcze dwóch oficerów, przyznając się do udziału w pracach nad tunelem. Wszyscy trzej zostali ukarani 21-dniowym aresztem. (DJ 338)

Ppor. Karol Seeman (ur. 1915 r.) – oficer 50 pp (Armia „Pomorze”). Do niewoli dostał się 2 IX w Świątowie pod Bydgoszczą. Numer jeniecki 238/XA. Przebywał w obozach: Itzehoe, Sanbostel i Woldenberg, gdzie prowadził kursy z języka niemieckiego, uchodził za uczynnego kolegę. Polski kontrwywiad ustalił jednak, że jest on agentem Abwehry, odpowiedzialnym za wykrycie 24 IX 1941 r. podkopu ze studzienki kanalizacyjnej przed barakiem 14b i dekonspirację tunelu budowanego z baraku 24b (zob. wpis z 19.04.1942). W rezultacie, za zgodą polskiego Starszego Obozu, płka Biestka, postanowiono konfidenta zlikwidować, a ciało wrzucić do dołu kloaczego, co jest precedensem w historii wszystkich oflagów. Wykonanie wyroku nie powiodło się – tylko dzięki przypadkowi ciężko pobity zdrajca zdołał zbiec na wartownię unikając śmierci. Po wyjściu ze szpitala ppor. Seeman został agentem Gestapo na Śląsku i w Częstochowie, odpowiedzialnym za dekonspirację kilkuset osób (m.in. kierownictwa PPR i Gwardii Ludowej z tego terenu). Po wojnie mieszkał w Niemczech pod własnym nazwiskiem. (DJ 349)

Niedziela, 28 IX [1941]

Za tydzień ma być koniec.

*Aniu, Aniu, wyjdź przed sień
Wojsko wróci lada dzień*

Śpiewa obozowa piosenka (dziś na koncercie Gajdeczki¹⁴ chór „Lech”¹⁵ Lecha Bursy¹⁶). Patrzę przez okno – biegnie wiara z baraków na zachodnie pole. Myślę – ultimatum angielskie się kończy i bombardowanie! A to tylko lądował samolot. W każdym razie coś jest: w Bułgarii desanty i walka trwa (*Pommersche Zeitung*), Charkowa dotąd nie zdobyto. Na środkowym froncie Timoszenko naparza pono Niemców, bo milczą.

Koło dziury przy płocie warta stoi, betonują podobno otwór. Spryciarze rozkładali koc na pokrywie studzienki i robili gimnastykę, fikając koziółki, w międzyczasie wsuwali się dwoje pod koc i do studzienki. Dwa chlebaki na sznurze ciągnęły kanałem w górę ziemię. Tam druga grupa „ćwiczyła” i za ustępem rozsypywali urobek nieznacznie. Cwaniaki! Ale ktoś zdradził i nakryli.¹⁷

Niedziela, 12 X [1941]

Kawiarnia „Sen”¹⁸ miała moc tematów z powodu niedosłego proroctwa wieszczka obozowego (4-5-6 w sali konc[ertowej]). – „Uś, zwyciężalem!” –

¹⁴ Ppor. rez. Stanisław Gajdeczka (ur. 1913 r.) – oficer 20 pp (Armia „Kraków”). Do niewoli dostał się 20 IX w Cieszanowie. Numer jeniecki 1023/IIB. Przebywał w obozach: Arnswalde i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem obozowym. Założył też i prowadził własną orkiestrę rozrywkową (jazzową). (DJ, 323)

¹⁵ Jeden z trzech chórów działających w obozie (DJ, 323)

¹⁶ Ppor. rez. Lech Bursa (ur. 1904 r.) – kapelmistrz 19 pp (Armia „Pomorze”). Do niewoli dostał się 19 IX nad Bzurą. Numer jeniecki 48630/IVA. Przebywał w obozach: Hohnstein, Arnswalde i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem obozowym i orkiestrą symfoniczną, którą czasami dyrygował. Założył też chór „Lech”, komponował melodie do wierszy powstałych w obozie. (DJ, 324)

¹⁷ Zob. przyp. 12.

¹⁸ Kawiarenkę „Sen” zorganizował por. rez. Światopełk-Czetwertyński. Powstała ona w zniszczonej i wilgotnej izbie pomagazynowej – wystrój i stoliki z bukietami sztucznych

ocenił sytuację por. Dobkowski („Dziedzic”) po perorze ppłkownika Becka¹⁹, którego kpt. Zygadłowicz sprowadził do baraku. „Wyrzucają Żydka na zbity łeb, to on drzwiami od kuchni się pcha. Zresztą o tyle przykra rzecz, że on pono katolikiem już się urodził...” (Zresztą wszyscy oni różańce i medaliki pokazują).

Ostatnie decydujące uderzenie w tym roku (!) zrobił Hitler okrążając podobno armie Timoszenki na froncie środkowym. Orel i Wiaźma zajęte. *Schlag ins Herz! Entscheidung!*²⁰ – ryczą gazety.

Sob[ota] i Niedziela, Wszyst[kich] Świętych i Zaduszki [1941]

Śnieg, mróz, szlakwy, a Moskwa i Leningrad nie zdobyte. Niemiaszki wkopują się w ziemię. *Komfort für ein paar Tage*²¹ – pocieszają napisy. Rząd wprawdzie do Samory się przeniósł. Wavell na Kaukazie Indusów gromadzi i nad Donem z Timoszenką coś kombinują. Charków padł. Rostów się fortyfikuje. Myślę sobie w nocy: jeśli tak odrzekają się Anglicy od ofensywy na zachodzie („to samobójstwo” – mówią) i na wiosnę dopiero zapowiadają, to kto wie, czy jakiej niespodzianki nie chcą teraz późną jesienią zrobić. Tam niem[ieckie] armie wciągnięte, związane, zamrożone, utopione w błotach, a teraz nuż zaczną miasta im w Reichu naparzać. Mróz, zima, ludność nie zdierzy, wojska nie dojadą. I tak bez wielkich ofiar zduszą gada.

Franiuta paczuszkę przysłała: chlebki 2, placek z marm[oladą], maselko (Biedulka sobie i dzieciom odjęła), pigułki czosnkowe i wapniowe. Cały październik bez paczki byłem.

Nastrój niedzielny w baraku: snują się wolno po cegle drewniaki, mruczą pod nosem piosenki, gwarzą z cicha, brząka w kącie mandolina (Urbanik), kpt. Zwartyński rosyjski chór z Morozem tworzą. Nade mną Lucht (bo Wiltold się przeprowadził) dzierga swe maty ze szmacianych kłębków.

Orkiestra miała bęben kupić nowy za 1000 mk. „Poczekajcie, panowie, za 2 tygodnie może stąd się rozjedziecie” – radzi „Zahlmeister”. Pono w Ber-

kwiatów stwarzały nawet pozór pewnej elegancji. Ponadto w kawiarence ukryty był odbiornik radiowy. (DJ 339)

¹⁹ Na liście LTG Beck Ferdinand Stanisław, ale w randze majora, zatem identyfikacja niepewna.

²⁰ *Cios w serce! Rozstrzygnięcie!* (niem.)

²¹ *Komfort na kilka dni.* (niem.)

linie nad naszym losem radzą. Ten idiota Rudy radz[iecki] rząd podobno jakiś tworzy. Rezerwę do urzędów, a resztę na front chcą więc N[iemcy] wysłać. Takie jopy.

W każdym razie kapitan i 19-go (choć o miesiąc później) zmarł, jak to przepowiadał Zawadzki. Mówią też o przewiezieniu nas do Austrii, a tu 20.000 bolszewików mają dać. Już rozmierzają (pono) uczelnie i łóżka masowe robią dla nich.

9 listopada [1941]

Tyfus głodowy i ludożerstwo pono w obozach jeńców bolszewickich (wycinają nieboszczykom wątrobę). Po 100 dniennie umiera podobno w obozie pod Berlinem. Gdzie indziej śpią pod gołym niebem, chleb na 10 czy 12 i trochę zupki z brukwi – oto wszystko. Opowiadał sanitariusz (bar. 1b, który stamtąd wrócił).

Pod Moskwą i Leningradem utknęli Niemcy. Zdobywają za to Krym, grożąc Kaukazowi, gdzie czekają Anglicy. Roosevelt upewnił Julianę, że wkrótce wróci do Holandii. A Churchill, że najgorszy okres minął.

Dziś koncert w baraku naszym (kpt. Sauter²², ppor. Bursa, Kowalski²³), pianino znieśli. Lucht już gra i robi się salon. Kiedyś nieoceniony Trojanowski²⁴ radiowe miał wspomnienia, do późna w noc ryczało bractwo.

Adw[okat] Malczyk śląskie migawki sądowe („*Verkehr* idzie cały rok” – zeznaje stróż parku Kościuszki itp.). Młodziejowski, Hulanicki²⁵ (dowcipy z życia marynarki na Polesiu, jak się łajdaczyli, topili jakąś panią itp.). Wspaniale

²² Kpt. Stefan Sauter (ur. 1901 r.) – przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 9 XI w Warszawie (z rejestracji). Numer jeniecki 1816/XIB. Przebywał w obozach Braunschweig, Laufen i Woldenberg, gdzie prowadził chór „Harfa” i jedną z grup gimnastyki porannej. W 1944 r. zaangażował się w przygotowania do olimpiady jenieckiej. (DJ 331)

²³ Ppor. rez. Mieczysław Kazimierz Kowalski (ur. 1906 r.) – dowódca plutonu w II bat. 40 pp (Armia „Warszawa”). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 375/XVIIIIC. Przebywał w obozach: Nienburg, Spittal i Woldenberg, gdzie był solistą orkiestry symfonicznej (skrzypce). (DJ, 325)

²⁴ Ppor. rez. Wojciech Trojanowski (ur. 1894 r.) – sprawozdawca sportowy, dowódca plutonu w 10 baterii artylerii plot. (Armia „Łódź”). Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 1336/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie w 1944 r. wchodził w skład komitetu organizacyjnego Roku Olimpijskiego. (DJ 400)

²⁵ Eugeniusz por. mar. lub Jeremi ppor. mar.

o kabynie bombowca, samoczynnym sterowaniu elektrycznością por. Steinduchert²⁶ mówił. W ogóle zdolnych ludzi moc: takie wizje architektoniczne Bogusławskiego²⁷, Ptaszyckiego²⁸, urbanistyka i wnętrza naszych obozowych teatrów, prof. Górski²⁹ – historyk, Michałowski³⁰ – badacz wykopalisk

²⁶ Na liście LTG pisownia: Szeinduchert.

²⁷ O ppor. Janie Bogusławskim jako architekcie i plastyku zob. OWT 44.

²⁸ Por. rez. inż. Tadeusz Ptaszycki (ur. 1908 r.) – architekt, oficer Ośrodka Zapasowego 8 DP (Modlin). Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 1178/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem obozowym (scenografie) i wykładał na jenieckim uniwersytecie „Bratniej Pomocy”. (DJ 341)

²⁹ Ppor. Karol Górski (ur. 1903 r.) – dowódca plut. w 7 psk (Wielkopolska Brygada Kawalerii), ranny 19 IX. Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 751/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg. Członek Komisji Kulturalno-Oświatowej polskiej komendy oflagu, wykładowca Nauczycielskiego Instytutu Pedagogicznego i jenieckiego uniwersytetu „Bratniej Pomocy”. Działal również w organizacjach politycznych – np. w prawniczym Kole Etyczno-Religijnym. Po wojnie wrócił do Polski, uzyskał tytuł profesora. (DJ, 322)

³⁰ Por. Kazimierz Michałowski. (1901–1981 – wybitny polski archeolog, egiptolog, historyk sztuki, członek PAN, twórca polskiej szkoły archeologii śródziemnomorskiej, profesor.

Urodził się w Tarnopolu. Tamże w 1918 r. rozpoczął służbę wojskową w Szkole Podchorążych Piechoty Polskiej Organizacji Wojskowej. Rok później wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W r. 1924 ukończył studia z zakresu historii sztuki i filozofii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie następnie zatrudniony został jako asystent, a dwa lata później obronił pracę doktorską. W 1928 r. prowadził wykopaliska w Grecji pisząc na ich podstawie rozprawę habilitacyjną. Po powrocie do kraju osiadł w Warszawie i podjął pracę na Uniwersytecie Warszawskim, tworząc początki katedry archeologii klasycznej. W l. 1936–39, wspólnie z Instytutem Francuskim Archeologii Wschodu w Kairze oraz uczonymi z UW prowadził wykopaliska w egipskim Edfu. W 1937 r. Muzeum Narodowe w Warszawie otworło wystawę prezentującą dokonania Polaków i ich odkrycia. W tym samym roku Michałowski został mianowany profesorem zwyczajnym. Po powrocie z Egiptu Michałowski otrzymał powołanie na ćwiczenia wojskowe w Kojrankach koło Wilna. Rozpoczął je 29 lipca 1939 r. jako oficer informacji w sztabie 5 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie. Jako porucznik rezerwy wziął udział w walkach września 1939 r. Walczył w rejonie Pułtusk – Wyszaków – Siedlce – Łuków. Do niemieckiej niewoli dostał się 14 września. Przez obozy przejściowe w Hohenstein (dzisiejszy Olsztynek) i Riesenburgu (dzisiejsze Prabuty) trafił w listopadzie 1939 r. do Oflagu XVIII A Lienz w Austrii, gdzie otrzymał numer jeniecki 240. 31 maja 1940 r. wraz z innymi jeńcami został przewieziony do Oflagu II C Woldenberg, w którym przebywał do stycznia 1945 r.

Za drutami oflagów aktywnie uczestniczył w życiu jenieckiej braci. Wygłaszał liczne odczyty dotyczące aktualnej sytuacji jeńców oraz prowadził prelekcje z zakresu historii, sztuki i archeologii. W Oflagu II C Woldenberg był jednym z organizatorów nauczania wśród jeńców. Był kuratorem Stowarzyszenia Studentów Polskich Szkół Akademickich „Bratnia Pomoc” i Naukowego Koła Orientalistycznego, które z czasem zyskało nieformalną nazwę „Uniwersytetu Woldenberskiego”. Michałowski stał na jego czele od samego początku, a w sierpniu

w Egipcie (Tefru), malarze: Czarnecki³¹, Żukowski (Stanisław z Wilna, np. *Kaziuk* na wystawie), Tournelle – twórca kukiełek, Hiszpański³² druh, śpiewacy, kompozytorzy: Młodziejowski, Sauter, Bursa, literaci, krytycy, Bukowski³³ młodziutki, Knothe³⁴ (na pamięć wszystkie poezje nowoczesne godzina-

1944 r. został formalnie wybrany przez grono profesorów jego Dyrektorem (rektorem). Od 1 marca 1944 r. był członkiem Komisji Kulturalno-Oświatowej. Sprawował funkcję przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej wyższych kursów nauczycielskich Koła Nauczycielskiego i szeregu komisji studiów akademickich. Skrupulatnie ewidencjonowany przebieg nauki studentów po wojnie posłużył do weryfikacji lat studiów oraz odbytych kursów.

Po wojnie dziekan wydziału humanistycznego UW (1946–48), prorektor UW (1948–49), wicedyrektor Muzeum Narodowego i kierownik Galerii Sztuki Starożytnej (od 1945), sekretarz generalny Tow. Naukowego Warszawskiego (od 1949), następnie objął stanowisko kierownicze w PAN. Prowadził badania arch. na Krymie, potem w Egipcie, Syrii, Sudanie, na Cyprze i w Iraku. Odkopanie przez polskich archeologów wczesnochrześcijańskiej katedry w Faras dało pole do rozwoju dla nowej nauki, jaką stała się nubologia. Dzięki licznym zabytkom pozyskanym przez Michałowskiego dla Muzeum Narodowego Warszawę uznano za centrum badań nad chrześcijańską Nubią, a jego wybrano prezesem Society of Nubian Studies.

W 1972 r. Michałowski przeszedł na emeryturę. Wciąż jednak pełnił funkcję wicedyrektora MN, kierownika Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej PAN i Polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej w Kairze, której powołanie i otwarcie nastąpiło w 1959 r. Zmarł 1 stycznia 1981 r. w Warszawie. (Łukasz Kościółek, *Kazimierz Michałowski (1901–1981)*. Notka biograficzna zamieszczona na stronie internetowej Stowarzyszenia Woldenberczyków 24.11.2020)

W opracowaniu W. Lewickiego czytamy:

Sekcja Oświatowo-Społeczna Wolnej Wszechnicy Polskiej była częścią tzw. Uniwersytetu Woldenberskiego „Bratniej Pomocy”. Powstawał on stopniowo od 1941 r., poprzez włączanie kolejnych kursów i kół naukowych działających w obozie. Wreszcie, we wrześniu 1943 r. przyjęto statut uniwersytetu i powołano radę profesorską z por. rez. prof. Kazimierzem Michałowskim na czele. Do 1944 r. stworzono 27 wydziałów (sekcji), na których zajęcia prowadziło 80 wykładowców, a liczba studentów osiągnęła około 1500 oficerów (blisko 25% stanu obozu). Była to największa uczelnia jeniecka na świecie. (DJ 403)

³¹ Ppor. Edmund Czarnecki, artysta malarz.

³² Ppor. Stanisław Hiszpański (ur. 1904 r.) – przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 19 IX w Mrozach. Numer jeniecki 19183/XVIII A. Przebywał w obozach: Lienz i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem kukiełek (scenografia i projekty lalek) oraz rysował karykatury (np. otrzymał wyróżnienie w konkursie na ilustracje książki, a w 1944 r. – II nagrodę w konkursie na karykaturę sportową). (DJ 420)

³³ Ppor. Andrzej Bukowski (ur. 1911 r.) – oficer Ośrodka Zapasowego Artylerii nr 8 w Skierniewicach. Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 611/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie był członkiem Komisji Kulturalno-Oświatowej polskiej komendy oflagu oraz wykładowcą polonistyki na jenieckim uniwersytecie „Bratniej Pomocy”. Po wojnie wrócił do kraju, uzyskał tytuł profesora. (DJ 374)

³⁴ Ppor. Jan Knothe (ur. 1912 r.) – inż. architekt, przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 883/XIB. Przebywał w obozach: Braun-

mi wygłasza – architekt!). Wallis³⁵ – Żydek i historyk sztuki (*Russkije sobory*), a sportowcy, prawnicy, aktorzy, samorządowcy, to znów książęta, hrabiowie, magnaci, co po 40 paczek miesięcznie tureckich, angielskich i amerykańskich otrzymują, jak złośliwcy mówią. Co za bogactwo ludzi wybitnych.

Niedziela, 16 listopada [1941]

Generał „Mróz” naciera potężnie; wichry przy –11st. i piaszczyste burze, aż dachy zrywa. Por. Kubin³⁶ obłożył cegłami nasz dach. W teatrze odnowionym (firmy „Ciężki Przemysł Ptaszycki”, „Elektroguzik” itp.) *Mały Nowickiego*³⁷ (reż. Koecher³⁸). Pierwszorzędnie! Neuman³⁹, b. dyrektor cyrku jako

schweig i Woldenberg, gdzie wykładał na jenieckim uniwersytecie „Bratniej Pomocy”. Jako człowiek wybitnie uzdolniony zajmował się niemal każdą dziedziną działalności artystycznej: współpracował z teatrem (dekoracje), pocztą obozową (projekty znaczków), wykonywał drzeworyty (wspólnie z ppor. Michalskim) i szkice piórkiem, pisał poezje (np. ilustrowana 24 gwiazdami, licząca 5 tys. wierszy parafraza *Ramayany* – przez niektórych uznawana za największe dzieło jenieckie, zaginęła podczas ewakuacji obozu). (DJ 374)

³⁵ Ppor. Mieczysław Walfisz (ur. 1895 r.) – historyk sztuki, przydział mobilizacyjny nieznan. Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 1181/XIA. Przebywał w obozach: Osterode i Woldenberg, gdzie wykładał na Nauczycielskim Instytucie Pedagogicznym i na jenieckim uniwersytecie „Bratniej Pomocy”. Po wojnie wrócił do Polski, uzyskał tytuł profesora. Uwaga – po wojnie używał wyłącznie nazwiska Wallis, które jednak nie figuruje ani w „Rocznikach Oficerskich”, ani w kartotekach jenieckich (WASSt). (DJ 391)

³⁶ W dzienniku występuje dwóch oficerów tego nazwiska: Kubin Stanisław ppor. mar. (bar. XVIIIc) oraz Kubin Adam mjr. (bar. XIb/IVc). Autor nie zawsze jednak podaje przy nazwisku stopień lub imię, co utrudnia dokładną identyfikację (zob. indeks osób). W tym wypadku chodzi o ppor. mar. Stanisława Kubina.

³⁷ Ppor. Andrzej Stanisław Siła-Nowicki, autor utworów satyrycznych i in.

³⁸ Ppor. Jan Koecher (ur. 1908 r.) – oficer płatnik 6 ppLeg (GO „Wyszków”). Do niewoli dostał się 14 IX w Jagodnie pod Stoczkiem Łukowskim. Numer jeniecki 232/XVIII B. Przebywał w obozach: Wolfsberg i Woldenberg, gdzie był reżyserem i aktorem teatru obozowego. (DJ 397)

³⁹ Ppor. Bogdan Neuman (ur. 1911 r.) – dowódca plutonu w 9 p.uł. (Podolska Brygada Kawalerii). Numer jeniecki 1060/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem (jako aktor i doradca literacki, a w latach 1942–1943 jego kierownik). Największą sławę przyniósł mu jednak tzw. Cyrk Neumana – jedyne takie przedsięwzięcie we wszystkich oflagach. Po wojnie powrócił do Polski, był dyrektorem Zjednoczenia Kruszywa i Materiałów Budowlanych. (DJ 329) W obozie przebywało w sumie czterech jeńców o tym nazwisku, najprawdopodobniej na dalszych kartach dziennika chodzi jednak o tę samą osobę.



Maryja z Dzieciątkiem
(autorzy: Stefan Michalski i Jan Knothe)

malarz i czuły opiekun chłopca sieroty, doskonały także chłopiec, który go duchowo wyzwala i pcha twórczo, obrazy sprzedaje. A stróż kapitalny, jak grdyką rusza i ręką, albo dyr. Blausz, ojciec nieślubny chłopca – dygnitarz i trochę podlec (Sawa), jak palcami... gra! No i problem pozytywny: dziecko źródłem siły, napływu twórczości, powodzenia. A wewnątrz spokojne, klasyczne.

„Po co się zaplątał w tę nieszczęsną wojnę z Rosją?” – pyta naród Adolfa, a on się gęsto tłumaczy w mowie z dn. 8/9 XI w Monachium. Propaganda pociesza (*Pommersche Zeitung*), że wszystko do kampanii zimowej gotowe: ciepłe czapki, mundury, piecyki naftowe i elektryczne, domki składane, biblioteki, butelki z winem i wódką itd.

Przed chwilą „jop” przyniósł Paczosa (Xa). Lotnik zestrzelony pod Wiaźmą opowiada: 2 mili[ony] Anglików na Kaukazie i 300 tys. polskiej armii. Ameryka zajęta Portugalią, Irlandią i Norwegią. Czeka tylko aż Rosja się podkończy.

Wala już kolumny ze wschodu szosą.